

ny nie pozwolił na przedstawienie sytuacji na Litwie. Jednakże Michał Kulecki uwydatnił pewne zagadnienia związane z egzulantami, które mógł w pełni wyjaśnić. Dotyczyło to głównie zmian jakie wiązały się z powstaniem tej nowej grupy na arenie politycznej. Czy szlachta ta przyczyniła się do rozkładu politycznego Rzeczypospolitej? Czy była ona wykorzystywana w rozgrywkach politycznych pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami? Jakże były stosunki dyplomatyczne polsko – moskiewskie po traktacie andruszowskim? Próba oceny postępowania posła kijowskiego Jana Aleksandra Olizara Wołczkiewicza jest mało przekonująca. Zaletą pracy jest wyjście poza ramy chronologiczne, które według tytułu powinny skończyć się wraz ze śmiercią Michała Korybuta. Autor przyjął podział chronologiczny, który wydaje się być najwłaściwszym. Takie ujęcie tematu pomaga w uporządkowaniu przedstawionych faktów i czyni narrację klarowną. Dodatkowym walorem pracy mogło być umieszczenie opisu działalności sejmików egzulanczkich, sposób wybierania posłów egzulanczkich, zestawienia tychże posłów, jak również nakreślenie mapy z głównymi siedzibami egzulantów koronnych i litewskich oraz miejscami zbierania się sejmików egzulanczkich. Wprowadzenie powyższych propozycji pomogłoby bardziej przejrzyste spojrzeć na ten problem. Scharakteryzowanie przez autora egzulantów Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku (do śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego) należy uznać za niezupełnie wyczerpujące.

Reasumując książka pod tytułem *Wygnańcy ze Wschodu. Egzulanci w Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego* ma duże znaczenie w historiografii polskiej mimo drobnych mankamentów, albowiem jest pierwszą pracą poświęconą wyłącznie szlachcie, która utraciła swoje dobra na skutek traktatu andruszowskiego.

IZABELA SIEDLIKOWSKA (Opole)

Mariusz Aftka, *Związki polsko-włoskie w naukach prawnych (1764–1795). Z dziejów humanitaryzacji prawa karnego w Polsce*. Monografie z dziejów nauki i techniki pod redakcją Stefana Zanuckiego, tom CLII, Warszawa 1995, ss. 204.

Książka historyka warszawskiego Mariusza Aftki, która powstała jako praca doktorska w Zakładzie Historii Nauk Społecznych Instytutu Historii PAN, dotyczy tematu ważnego, ciekawego i nie opracowanego monograficznie. Mieści się ona w nurcie badań nad kulturą prawną, która zwłaszcza w okresach przełomów (a takim było niewątpliwie Oświecenie), była bardziej otwarta na wpływy obce i bardziej chłonąca nowinki płynące z Zachodu.

Niezbýt trafny jest, w moim przekonaniu, podtytuł *Z dziejów humanitaryzacji prawa karnego w Polsce*. Podstawowy i najwartościowszy człon pracy (rozdziały I i II, s. 19–123) dotyczy związków polskiej myśli oświeceniowej z myślą prawniczą włoską. Tylko niewielki (liczący 30 stron łącznie z przypisami) rozdział trzeci przedstawia *Humanitarne tendencje w polskim ustawodawstwie i innych rozwiązaniach prawnych doby stanisławowskiej*¹, w niezbýt znaczący sposób wzbogacając stan wiedzy funkcjonujący w środowisku historyków prawa.

Celem pracy było przedstawienie wpływu humanitarnej włoskiej myśli prawniczej XVIII w. na piśmiennictwo naukowe (r. I), publicystykę (r. II) oraz ustawodawstwo i myśl prawniczą Polski czasów stanisławowskich.

¹ Zgrabniejsze byłoby użycie zwrotu „w myśli prawniczej” zamiast „rozwiązaniach prawnych”.

Podstawa materiałowa badań jest imponująca, stanowiło ją oryginalne piśmiennictwo włoskie i tłumaczone na język polski teksty pisarzy włoskich publikowane (również w skrótach) w Polsce, a także szeroko rozumiana polska literatura prawnicza, głównie źródła drukowane (razem 99 pozycji), w tym czasopisma wydawane w latach 1765–1794, ale i archiwalia.

Sumiennie wykorzystał też Autor bogatą literaturę przedmiotu (wykaz cytowanych prac obejmuje 241 pozycji). To budzi uznanie, zwłaszcza: że bibliografia obejmuje nie tylko pozycje historyków ogólnych, ale i specjalistyczne, niekiedy mocno rozproszone i stare prace historyków prawa, oświaty, Kościoła, prasy, myśli politycznej i społecznej. Z obowiązku recenzenckiego zwrócić trzeba uwagę na niewykorzystanie wartościowej *Historii nauki polskiej* t. II, z opracowaniem K. Opalka o naukach prawnych w okresie Oświecenia, artykuł J. Kreń o zbiorze Trębickiego opublikowanego w CPH. Także w tomie XL CPH opublikowane zostały z komentarzem *Nieznane materiały z prac nad prawem karnym w Zbiorze praw sądowych Andrzeja Zamoyskiego* zawierające *Początki do praw kryminalnych* i wyraźnie humanitarne *Maksymy, które powinny być zachowane w pisaniu praw kryminalnych*. Praca moja pt. *Zbiór Praw sądowych Andrzeja Zamoyskiego* ma charakter monografii, nie wydawnictwa źródłowego z komentarzami, jak sądzi Autor (s. 12).

Konstrukcja pracy jest logiczna i w zasadzie poprawna, mimo pewnej dysproporcji rozmiarów między rozdziałami „właściwymi” (I i II) i rozdziałem III zawierającym próbę ukazania treści humanitarnych w polskim prawie i myśli prawniczej rozwiniętego Oświecenia, ograniczonego do czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Za kryterium systematyzujące przyjął M. Aftek charakter myśli włoskiej przenikającej do Rzeczypospolitej. W rozdziale pierwszym przedstawił jej recepcję w piśmiennictwie naukowym, w rozdziale drugim – w czasopiśmie czasów stanisławowskich.

Można mieć wątpliwości, czy w drugiej połowie XVIII w. dystynkcje między piśnictwem naukowym a publicystyką były tak ostre i wyraźne jak dziś. W moim przekonaniu nie były. Cechą piśarstwa oświeceniowego zwłaszcza (choć nie tylko) w Polsce był mocno praktyczny i użyteczny charakter. Pisarze prawni działali w rolach uczonych, ale i publicystów, propagujących idee i pomysły teoretyczne, wybierając użyteczne w warunkach polskich i mocno je do specyficznych warunków polskich adaptując. Taki charakter piśarstwa oświeceniowego w Polsce konstatają wszyscy jego znawcy.

Jest dobrym prawem Autora wybór kryterium, na którym opiera konstrukcję swej pracy. Jest też obowiązkiem recenzenta wskazanie na wątpliwości. Układ przyjęty przez Autora rozbija wątki merytoryczne treści poruszane przecież zarówno w traktatach uczonych jak i w publicystyce epoki, zwłaszcza dynamikę procesu humanitaryzowania najpierw myśli prawniczej, później dopiero prawa. Dynamikę taką lepiej oddałoby oparcie pracy na prostym kryterium chronologicznym.

Punktem wyjścia uczynił Autor omówienie w rozdziale pierwszym wpływów włoskich na polskie piśmiennictwo naukowe oraz przedstawienie dróg i sposobów przenikania włoskiej myśli prawniczej do Polski. Słuszna, choć nie nowa jest konstatacja, że myśl włoska trafiła do Polski nie tylko przez lekturę w oryginale dzieł włoskich, ale bardziej przez lekturę polskich ich tłumaczeń, również skrótów i publicystykę popularnych omówień w prasie. Rozmiarów zainteresowania (czy można je nazwać recepcją?) Polaków humanitarną myślą włoską, rozpoczętego polskimi edycjami Beccarii i Dragonettiego w latach 70, dowodzą nie tylko zachowane w bibliotekach egzemplarze tłumaczeń, ale i obecność tytułów w XVIII wiecznych katalogach i inwentarzach bibliotek szkolnych i dworskich. Dowodzą ich głównie treści humanitarne obecne w pracach polskich pisarzy, najpierw luminarzy nauki i elit oświeceniowych, później w pracach poświęconych nauczaniu prawa i publicystyce politycznej okresu.

Rzetelna i ciekawa jest też konfrontacja treści polskich dzieł prawniczych lat 60-tych do 90-tych treścią dzieł humanitarystów włoskich. Wskazuje ona wyraźnie na wspomagający polskie reformy charakter zapożyczeń i wpływów włoskich, także na dość wybiórczy (selektywny) charakter tych wpływów. Polska myśl oświeceniowa, również myśl prawnicza sięgała po te rozwiązania obce, które odpowiadały pomysłom reformatorskim różnych orientacji politycznych oraz

po te pomysły zagraniczne, które były do pogodzenia ze stanem umysłów, tradycjami rodzinnymi oraz możliwościami realizacji w praktyce². Dlatego też w polskiej myśli prawniczej czasów stanisławowskich niewiele było Beccariowskiej radykalnej krytyki kary śmierci i postulatów całkowitej jej eliminacji z katalogu kar. Humanitaryści polscy postulowali raczej jej ograniczenie a nie całkowitą eliminację oraz poszerzenie katalogu przestępstw zagrożonych karą więzienia i użytecznej społecznie pracy przymusowej. Polska dyskusja o katalogu przestępstw miała również umiarkowany charakter. Wyrażała ją m.in. przekonanie o potrzebie utrzymania dużej grupy przestępstw przeciwko czci oraz dyskusja nad sposobami zapobiegania włóczęgostwu i żebractwu mająca również rodowód rodzimy w projektach reformatorskich czasów saskich i prekursorów polskiego Oświecenia.

Rozdział drugi przedstawia włoską myśl humanitarną w czasopiśmie czasów stanisławowskich. Autor omówił, stosując tu słusznie kryterium rzeczowe (tematyczne), poglądy publicystów polskich na temat genezy prawa, „ogólnego podziału”³ oraz zasad i celów, jakie winno realizować prawo karne szukając ich włoskich źródeł. Ważne miejsce w publicystyce okresu zajmowały rozważania dotyczące zasad wymiaru kary, problemu arbitralności sędziowskiego wymiaru sprawiedliwości, wymogów jakim odpowiadać winni sędziowie a także problematyka katalogu kar, z dyskursem o celowości istnienia kary śmierci. Osobne miejsce zajmuje opis polskiego obrazu XVIII-wiecznego stanu nauk prawnych oraz funkcjonowania prawa i wymiaru sprawiedliwości w państwach włoskich.

Ostatni, najmniejszy trzeci rozdział książki *Humanitarne tendencje w polskim ustawodawstwie i innych rozwiązaniach prawnych doby stanisławowskiej*, który miał, w zamierzeniu Autora, na celu „przedstawienie wpływu myśli włoskich humanitarystów doby oświecenia na rozwiązania prawne w Rzeczypospolitej” 1764–1795 (s.123), obejmuje zarówno analizę treści humanitarnych w praktyce, tj. ustawodawstwie sejmowym, niezrealizowanych projektach kodyfikacyjnych oraz „najbardziej symptomatycznych” (?) procesach sądowych. Choć rozdział ten nie ma charakteru oryginalnego, bowiem oparty został na wynikach ustaleń innych badaczy, głównie historyków prawa, konstatacje końcowe są trafne, mimo usterek. Jedną z nich jest twierdzenie, że piętnowanie w przypadku recydywy było w Polsce przejawem specyficznej sytuacji prawnej Żydów (s. 139). Piętnowanie pełniło w prawie feudalnej Europy rolę rejestru skazanych i stosowane było powszechnie m.in. wobec recydywistów, nie tylko Żydów.

W konkluzji stwierdzić trzeba, że praca stanowi rzetelne, oparte na solidnych podstawach materiałowych opracowanie problemów przenikania i wpływów włoskiej myśli humanitarnej do Polski czasów stanisławowskich. Badacze przepływu idei, również recepcji prawa w różnych obszarach przyjmują zwykle pewne założenia metodologiczne (badawcze), choć nie zawsze wyrażnie je precyzują (formułują). Pierwsze, to przekonanie, że okresy szczególnego rozwoju w historii kultury europejskiej (w tym i kultury prawnej) cechuje duże otwarcie na wpływy obce i znaczna uniwersalizacja poglądów, koncepcji i idei, w dużym stopniu eklektycznych. Założenie drugie to określenie metody badań i stanowiska metodologicznego, które sprowadza się do wyboru (albo połączenia) postulatów i założeń metody dyfuzjonistycznej albo funkcjonalistycznej.

Recenzowana praca mieści się wyraźnie w nurcie badań dyfuzjonistycznych, bowiem najczęściej stawianym przez M. Aftkę pytaniem badawczym jest pytanie o źródła, drogi i sposoby przepływu idei. Autor rzadziej znacznie stawia pytanie „dlaczego” takie właśnie treści były przedmiotem zainteresowań i przejść w Polsce. O wartości pracy stanowi inspiracja dla badań konty-

² Zob. opinie np. W. Konopczyńskiego, *Polacy pisarze polityczni XVIII w.*, Warszawa 1966; M. Klimowicza, *Oświecenie*, Warszawa 1972 oraz J. Szackiego, *Historia myśli socjologicznej*, t. I, Warszawa 1983.

³ W języku prawniczym używane jest powszechnie pojęcie „systematyki” prawa, oznaczające podział przepisów i norm na działy i gałęzie wedle kryterium metody regulacji stosunków społecznych albo podmiotu stosunku prawnego bądź jego przedmiotu treści. Szerzej por. Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, oraz K. Grzybowski *Systematyka prawa w Polsce Odrodzenia, jej rola i podłoże klasowe*, w: *Odrodzenie w Polsce*, t. II, Warszawa 1956.

nuatorów i przygotowanie do niej gruntu. I pod tym względem książka M. Aftka jest pozycją inspirującą.

Ogólną zdecydowanie pozytywną ocenę książki obniżają liczne niestety usterki formy, w części obciążające redaktora tomu, w większej części Autora posługującego się często nieprecyzyjnym językiem odbiegającym od języka prawniczego⁴.

Już twierdzenie zawarte we Wstępie, że „dążenia reformatorskie musiały skierować się przeciw starym, feudalnym, nierzadko absurdalnym normom prawnym, takim jak np. nierówność stanowa wobec prawa” (s. 5) jest równie banalne, co nieprecyzyjne w pracy naukowej. Nierówność była cechą, nie normą prawa feudalnego, podobnie jak partykularyzm geograficzny czy duża rola prawa zwyczajowego. Nie wszystkie zresztą oświeceniowe projekty reformatorskie nierówność stanową prawa krytykowały. Józef Wybicki znany z reformatorskich poglądów gospodarczych i społecznych, również z postawy humanitarnej pisał w *Listach patriotycznych* o „nierówności naturalnej”, ale i o potrzebie łagodzenia (nie likwidacji) nierówności stanowych w kierunku zapewnienia wszystkim mieszkańcom kraju „powszechnego bezpieczeństwa osoby i własności”⁵.

Zwolennikiem utrzymania stanowego charakteru prawa karnego był współtwórca *Zbioru Praw Sądowych* biskup K.H. Szembek, starannie wykształcony prawnik o wyraźnie humanitarnych poglądach na prawo i proces karny i równocześnie starszszlacheckiej i tradycyjnej orientacji w kwestiach ustrojowych i społecznych⁶.

Powszechnie używa się określenia „zasada” równości wobec prawa, a nie, jak używa Autor „teoria” równości (s.6). Podobnie w powszechnym użyciu w naukach prawnych, systematyki prawa oparte są na podziałach rozłącznych, a więc np. prawo materialne i formalne, albo publiczne i prywatne. Arbitralność sędziów nie polegała na możliwości „dowolnej interpretacji przepisów prawa” (s.22), ale wynikała z luk w prawie i stosowania zasady analogii. Krytykowana powszechnie w myśli prawniczej Oświecenia arbitralność sędziowska była związana z postulatami kodyfikacyjnymi i postulatami oparcia prawa karnego na zasadzie *nullum crimen i nulla poena sine lege*. Prawo do interpretacji (wykładni) prawa przysługuje sędziom nawet we współczesnym państwie prawnym. Ani teoretycy, ani historycy prawa nie znają systematyki przepisów na „prawo administracyjne i materialne”, jak pisze Autor o części I zbioru (s.36). W powszechnym użyciu jest określanie jednej z zasad współczesnego procesu karnego mianem zasady domniemania (a nie domniemanej, jak na s.90) niewinności. „Humanitaryzm oświecony” (s. 124) lepiej nazwać humanitaryzmem oświeceniowym. Sąd dominialny to nie to samo co *ius vitae ac necis* (jak wynika ze zdania na str.124), a jego wyroki oparte były na prawie wiejskim a nie „na znacznie gorszym (w porównaniu ze szlachtą) statusie prawnym chłopów”, jak na str. 124. Powszechna znajomość prawa nie była w Polsce zwyczajem, jak wynika z niefortunnego sformułowania (s.134), a słynna „sprawa czarownic z Doruchowa” nie zaistniała „wskutek wierzeń miejscowej ludności” (s.153). Ustawa wekslowa nie była „pierwszym powszechnym rozwiązaniem prawnym” (s.132), ale pierwszą konstytucją sejmową o powszechnym charakterze, tj. powszechnej mocy obowiązywania.

Uwagi dotyczące języka i usterki redakcyjne obniżają nieco wysoką ocenę merytoryczną książki wydanej nakładem Instytutu Historii PAN na dobrym papierze, z wytłuszczeniami w tekście, ilustracjami i przede wszystkim z indeksem osobowym ułatwiającym lekturę.

EWA BORKOWSKA-BAGIEŃSKA (Poznań)

⁴ Zbędne było chyba stosowanie cudzysłowów, w przypadkach pojęć powszechnie w języku prawnym funkcjonujących np. *casus* (s. 90), *per analogiam* (s. 51). Niestaranności redaktora przypisać też trzeba np. lapsus o tabeli porównawczej (s. 40).

⁵ Szerzej E. Borkowska-Bagieńska, *Zbiór Praw Sądowych Andrzeja Zamoyskiego*, Poznań 1986, s. 46–62.

⁶ W komentarzach – głosach do gotowego już *Zbioru* pisał np. „należy uczynić różnicę stanu i kary” (głos do art. 43§1, cz. II oraz art. 53§1 projektu). Biblioteka Jagiellońska, rękopis 9152. Także E. Borkowska-Bagieńska, *Zbiór*, s. 309 i n.